



**TADEUSZ ROGOWSKI**

redaktor wydania

W niedzielę po uroczystości Matki Bożej Bolesnej do skrzatuskiego sanktuarium przybywają na odpust tysiące pielgrzymów, nawet z najodleglejszych części diecezji. Skrzatusz jest w tym dniu rzeczywiście duchowym centrum Kościoła koszalińsko-kołobrzesciego. Matczyne „przyciąganie” trwa jednak nie tylko wtedy. O skrzatuskim sanktuarium pisze w dzisiejszym numerze ks. Dariusz Jaślarz w artykule „Matka słuchająca ciszy”.

## ZA TYDZIEŃ

- Odwiedzimy PARAFIĘ MATKI BOŻEJ SALETYŃSKIEJ W TRZCIANCE
- O NOWO OTWARTYM CARITASOWSKIM CENTRUM POMOCY KOBIECIE Z DZIEĆMI W Koszalinie
- Informacje z DIECEZJI I REGIONU

Uroczystość w Jastrowiu

## Pamięci Papieża

W Jastrowiu powstał plac imienia Jana Pawła II. W centralnym punkcie placu odsłonięto popiersie Papieża Polaka.

Odsłonięcia popiersia dokonał burmistrz Jastrowia Ryszard Sikora, przewodniczący Rady Miasta i Gminy Jan Przybylski oraz księża Józef Domińczak i Kazimierz Serafin, a także przybyli na uroczystość byli wieloletni proboszcz ks. Antoni Deryng.

Wkrótce po śmierci Jana Pawła II Rada Miasta i Gminy Jastrowie w specjalnej uchwale podjęła decyzję o nadaniu zmodernizowanemu placu przy kościele NMP Królowej Polski jego imienia. Prace trwały niecałe pięć miesięcy, a plac zmienił się nie do poznania. Na środku zainstalowana jest fontanna, wokół ławeczki, zielone skwery. Jest to w tej chwili jedno z najładniejszych miejsc wypoczynku jastrowiaków. Mówił o tym burmistrz miasta – plac i popiersie jest podziękowa-



RYSZARD MIKIETYŃSKI

niem dla Honorowego Obywatela Miasta za jego wielki pontyfikat. Będzie to jednocześnie pamiętka i wspomnienie o niezapomnianym największym z Polaków.

W homilii podczas Mszy św. na placu ks. K. Serafin podkreślił, że jest to bardzo ważny dzień w życiu miasta. „Nazwa placu niesie dla wiernych wielkie zobowiązanie do poszanowania tego

**Uroczystość odsłonięcia popiersia Jana Pawła II**

uświęconego miejsca. Niech będzie to miejsce, w którym potrafimy się godnie zachować. Szczególnie dotyczy to młodzieży, którą tak bardzo Papież ukochał, wspominając ją w ostatnich słowach swojego życia”. Po Mszy św. delegacje złożyły pod pomnikiem wiązanki kwiatów, a młodzież zapaliła znicze.

**RYSZARD MIKIETYŃSKI**

## BEZPIECZNIE DO SZKOŁY



BEATA STANKIEWICZ

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego powraca problem dowozu dzieci do szkół. Przepisy prawa nakładają na gminy obowiązek bezpłatnego przewozu dzieci, ale samorządom przepisy nie są potrzebne – lokalne społeczności wkładają wiele wysiłku i pieniędzy w zapewnienie bezpieczeństwa najmłodszym. W Zespole Szkół w Mirosławcu uroczystościom rozpoczęcia nowego roku szkolnego towarzyszyła nie mniej doniosła uroczystość – przekazania szkole nowego gimbusu, czyli autobusu przystosowanego do przewozu dzieci. Pierwszaki złożyły ślubowanie, zostały pasowane na uczniów, a starsi koledzy wręczyli im upominki książkowe. Na zakończenie uroczystości ks. Edward Matyśniak poświęcił nowy gimbus.

**Ks. Edward Matyśniak poświęcił nowy gimbus**

**BEATA STANKIEWICZ**

## Sprzęt ratowniczy dla strażaków



KRZYSZTOF DEGA

**PIŁA.** Strażacy z Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu piłskiego otrzymali na początku września sprzęt ratownictwa medycznego. Wartość sprzętu przekazanego strażakom to 300 000 zł. Pieniądze wyłożył wojewódzki zarząd Ochotniczych Straży Pożarnych w Poznaniu. Od 1997 r. strażacy prócz gaszenia pożarów muszą udzielać pomocy medycznej ofiarom wypadków. Teraz to już połowa wszystkich zdarzeń,

do których wyjeżdżają strażacy. Choć strażacy OSP są przeszkoleni w ratownictwie medycznym, to jednak bez sprzętu niewiele mogą zdziałać. Dlatego Zarząd Wojewódzki OSP ufundował lokalnym jednostkom sprzęt, m.in.: piły do cięcia blachy i metalu, deski ortopedyczne czy kompletne zestawy ratunkowe wraz z tlenem. Poświęcenia nowego sprzętu dokonał ks. Józef Pietras z Krajenki (na zdjęciu).

## Będą pieniądze

### ZACHODNIOPOMORSKIE.

Niebawem rozpocznie się proces oddłużania ośmiu placówek medycznych w województwie. Dług wszystkich 17 zakładów opieki zdrowotnej podległych samorządowi województwa wynosi ponad 52 mln zł. Wnioski restrukturyzacyjne złożyło 14 placówek. Osiem z nich zostało pozytywnie rozpatrzonych. Restrukturyzacja rozpocznie się m.in. w Wojewódzkim Zakładzie Gruźlicy i Chorób Płuc, w Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie oraz Zakładach Opieki Zdrowotnej w Gryficach i w Kołobrzegu. Pieniądze na oddłużenie pozyskano z pożyczek z budżetu państwa, kredytów bankowych oraz z samorządów. Po dwóch latach placówki będą mogły liczyć na umorzenie części zadłużenia, a po pięciu latach – na umorzenie połowy zaciągniętej z budżetu pożyczki.

## Sportowe potyczki

**SZCZECINEK.** W niedzielę 18 września o godz. 15.00 na stadionie miejskim „Darzbór” przy ul. Piłsudskiego w Szczecinku odbędzie się czwórmecz w piłce nożnej. Na murawie zmierzą się ze sobą księża, przedstawiciele mediów, Starostwa Powiatowego oraz Ratusza. Uczestnicy rozgrywek będą musieli się wykazać. Mecze odbędą się bowiem według przepisów PZPN, a poprowadzą je sędziowie związkowi. Czas trwania jednej połowy to 20 minut. Drużyny będą liczyły po 7 osób. Zwycięzcy do trzeciego miejsca włącznie otrzymają puchary ufundowane przez organizatora – Miejski Zakład Budżetowy Ośrodek Sportu i Rekreacji.

## Nowa hala

**GOŚCINO.** Szczególnie uroczyście witano nowy rok szkolny w gminie Gościno. Tutejsze gimnazjum wzbogaciło się o nową halę sportową. Przy tej okazji młodzież zaprezentowała pokaz gimnastyki artystycznej (na zdjęciu). Dwa lata temu oddano do użytku nowoczesny kompleks szkolny, a w tym roku zakończono budowę hali. Młodzież będzie miała zajęcia sportowe z prawdziwego zdarzenia, cieszą się również mieszkańcy gminy, którzy będą korzystać z urządzeń i wyposażenia hali, m.in. siłowni.



PRZEMYSŁAW GRYN

## Żubry na Pomorzu

**MIROSLAWIEC.** Dwa żubry, Ponciak i Pontek, przyjechały z Białowieży do mirosławieckiego lasu w przygotowanych na czas podróży specjalnych skrzyniach. Niebawem do dwóch żubrów dołączą jeszcze dwie samice. Zwierzęta przekazano do leśnictwa Betyń (nadleśnictwo Mirosławiec). Jeszcze w tym roku trafią tu jeszcze żubry z Wolina. Wolne stado żubrów w okolicach Mirosławca i Wałcza zostało utworzone przez prof. Ryszarda Graczyka, kierownika Katedry Zoologii

Akademii Rolniczej w Poznaniu w lutym 1980 r. Cztery byki i cztery krowy żubrów z Puszczy Białowieżskiej zostały sprowadzone do zagrody adaptacyjnej w nadleśnictwie Wałcz w okolicach miejscowości Ostrowiec. Obecnie stado liczy 33 żubry. Zwierzęta najczęściej można spotkać w leśnictwach Betyń, Nieradz, Hanki i Toporzyc (nadleśnictwo Mirosławiec) oraz na polach miejscowości Piecnik, Próchnowo, Hanki i Marcinkowice w gminach Mirosławiec i Wałcz.

## Dożynki

**KOŁOBRZEG.** Mszą świętą rozpoczęły się dożynki w Sarbii, w gminie Kołobrzeg. Później korowód przeszedł na stadion miejski (na zdjęciu), gdzie rozpoczął się festyn ludowy i występy zespołów folklorystycznych. Największe emocje wzbudził konkurs wieńców dożynkowych. Najpiękniejszy okazał się wieńiec wykonany przez gospo-

darzy z Sarbii, drugie miejsce zajął wieńiec z solectwa Karcino. Wójt wręczył także nagrody dla państwa Sochów i Paduchów za najlepsze gospodarstwa agroturystyczne. Podczas festynu rozegrano nietypowe konkurencje: rzut snopka widłami, bieg na jednej nodze oraz rzut walkiem do celu. Dożynki zakończyły się zabawą taneczną w świetlicy w Sarbii.



PRZEMYSŁAW GRYN

Osiem lat przygody z „Gościem”

# Pracowałem w dużej rodzinie

Z ustępującym dyrektorem koszalińsko-kołobrzeskiego oddziału „Gościa Niedzielnego” ks. Edwardem Sienkiewiczem rozmawia obejmujący jego funkcję ks. Dariusz Jaślarz.

**Ks. DARIUSZ JAŚLARZ:** *Przed naszą rozmową przyznał Ksiądz Dyrektor, że pierwszy raz udziela wywiadu do „Gościa Niedzielnego”.*

**Ks. EDWARD SIENKIEWICZ:** – Jako redaktor tak. Zwykle publicysta jest zainteresowany tym, by zrobić wywiad z kimś innym do swojej gazety.

**A jak zaczęła się przygoda z „Gościem Niedzielnym”?**

– Zupełnie nieoczekiwanie. W 1997 r. poszedłem z zaproszeniem na obronę pracy doktorskiej do biskupa Mariana Gołębiewskiego, który przy tej okazji powierzył mi zadanie utworzenia diecezjalnego oddziału GN. Czytelnicy z pewnością pamiętają, że wcześniej istniał tygodnik „Wierzę”, który następnie stanowił koszalińsko-kołobrzeską mutację ogólnopolskiego wydania GN. Dlatego trzeba było podkreślić i docenić zasługi ks. Józefa Turkieła, który (u)tworzył „Wierzę” i początkowo był redaktorem w GN. Jestem też wdzięczny ówczesnemu zespołowi redakcyjnemu: ks. Z. Zalewskiemu, s. M. Szypszak, I. Kochanowskiej, J. Rautszko. Pod koniec 1999 r. nastąpiła redukcja etatów. Było nas mniej, a pracy więcej, ponieważ w tym czasie zmieniała się formuła pisma i wielu rzeczy trzeba było uczyć się od nowa.

**Mija osiem lat pracy w GN. Co dla Księdza Dyrektora było źródłem szczególnej satysfakcji w tym okresie?**

– Możliwość pokazania pracy proboszczów, ludzi i ośro-



TADELUSZ ROGOWSKI

ków, którzy nigdy bez gazety katolickiej na żadne łamy prasy nie trafiają. Nie pokaże ich telewizja, bo... nie są kontrowersyjni! Robią dobrą, zycząjącą, a przez to wielką i cichą robotę. Kiedyś Krzysztof Zanussi powiedział biskupowi Ignacemu: „Dobro nie jest ciekawe, nie jest sensacyjne, a przez to trudniej je pokazać”. Media komercyjne nie są zainteresowane działalnością charytatywną, pomocą drugiemu człowiekowi, zwłaszcza samotnemu oraz starszemu, chrześcijańskim świadectwem wiary, pokazywaniem Boga dzieciom, które nie słyszą o Nim w swoim środowisku. W kręgu ich zainteresowań nie leży praca u podstaw, która kosztuje, wymaga poświęceń, nie jest widowiskowa i nie przynosi szybko efektów.

**Jaki obraz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej może nakreślić lokalny redaktor GN?**

– Poznawałem diecezję przez księży proboszczów. To oni są tymi, którzy jako ostatni trzymają gazetę w rękę, zanim ją podadzą wiernym. Dlatego wiele od nich zależy! Dlatego przede wszystkim im wyrażam wdzięczność za zaufanie i współpracę. Zdecydowana większość z nich starała się wnikliwie pokazać teren parafii

**Ks. Dariusz Jaślarz (z lewej) w rozmowie z ks. Edwardem Sienkiewiczem**

w całym bogactwie jej funkcjonowania. Trzeba także uwzględnić naszą lokalną specyfikę: mało miast, przeważa parafii wiejskich z dużą ilością znacznie oddalonych od siebie kościołów filialnych, wymagających remontów. Ksiądz z teczką, w samochodzie, przejeżdżający w niedzielę czasami sto kilometrów. Docierałem – to się brzydko nazywa – do popegeerowskich wsi, gdzie mieszkają zadni ludzie, ale pozostawieni sami sobie. Dla nich proboszcz jest często jedynym oknem na świat, autorytetem. Ale też kimś, od kogo nauczyli się bardzo dużo wymagać. I choć zacierają się podziały wynikające z różnic kulturowych – starsi mieszkańcy tych terenów pochodzą z wielu obszarów przedwojennej Polski – to wspólne pozostają obawy związane z przyszłością. Odnoszę wrażenie, że wielu ludzi ciągle nie czuje się „u siebie”, nie zdążyli się zakorzenić. Młodzi z kolei, którzy powinni już czuć się „u siebie”, przeżywają lęk z powodu braku pracy i wyjeżdżają. Ale to wszystko nie przeszkadza, aby się tym człowiekiem zainteresować, i to nie tylko przy okazji kolejnych kampanii wyborczych.

**Zapytam przewrotnie: dlaczego warto, zdaniem Ksi-**

**ędy, czytać „Gościa Niedzielnego”?**

– Pamiętam to, co zawsze powtarzał biskup Ignacy, swego czasu Przewodniczący Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu przy Konferencji Episkopatu Polski: „Dziś dziesięciominutowe kazanie niedzielne nie wystarczy, aby przyjąć i utrwalić prawdę Ewangelii.” Ktoś idący z kościoła do domu i swojego środowiska, spotykający się z różnymi programami telewizyjnymi, dyskusjami i opiniami prezentowanymi na łamach gazet, ma prawo i obowiązek bliższego oraz otwartego konfrontowania tego ze Słowem Bożym. Właśnie prasa katolicka daje taką możliwość. A dla duszpasterzy – o czym słyszałem niejednokrotnie – GN jest często pomocą w przygotowaniu homilii lub katechezy.

**Pozostawia Ksiądz Dyrektor pracę w GN, z poczuciem, że...?**

– Że pracowałem w dużej rodzinie – mam tu na myśli wszystkich pracowników i Czytelników GN – oraz że mogłem coś dobrego zrobić!

**Dziękuję Księdzu Dyrektorowi za lata pracy dla naszego pisma.**

## KS. EDWARD SIENKIEWICZ

(ur. 1962), święcenia kapłańskie przyjął w 1989 r. W 1997 r. obronił pracę doktorską u ks. prof. Tomasza Węclawskiego. Jest adiunktem w Katedrze Dogmatyki Wydziału Teologii Uniwersytetu Szczecińskiego, a od 1 września dyrektorem Instytutu Teologicznego w Koszalinie

# Matka słuchająca

W niedzielę po Uroczystości Matki Bożej Bolesnej do skrzatuskiego sanktuarium przybywają na odpust tysiące pielgrzymów, nawet z najodleglejszych części diecezji. Skrzatusz jest w tym dniu rzeczywiście duchowym centrum Kościoła koszalińsko-kołobrzесьkiego. Matczyne „przyciąganie” trwa jednak nie tylko wtedy.

tekst

**Ks. DARIUSZ JAŚLARZ**

Nie można go porównać do Jasnej Góry czy Lichenia ani wielkością, ani liczbą przybywających pielgrzymów. Cicho tu. Od czasu do czasu słychać trzask zamkniętych drzwi samochodu i warkot autokaru. By do-

trzeć do Skrzatusza, trzeba zjechać z głównej drogi, a jednak nigdy nie brakuje tu pielgrzymów. Potrzebują chwili ciszy i modlitwy, zadumy. Poczucia obecności Matki. Możliwość bliskiego, bardzo osobistego kontaktu z Maryją jest atutem sanktuarium. W bazylice zastaje kilka osób pogrążonych w modlitwie. Nie zwracają uwagi na wchodzących.

## Bo tu można się wymodlić

– powtarza kilkakrotnie kustosz sanktuarium ks. Józef Słowik. Za chwilę wskazuje ze wzruszeniem na Cudowną Pietę: Czyż ta twarz nie jest duchowo piękna? A jaka dobroć z niej bije! Ona każdego wysłucha i każdemu pomoże. „Matko Boża Skrzatuska! Dziękuję, że wyjednałaś mi łaskę u swojego Syna. Za to, że mogę żyć, że operacja się udała i guz nie był złośliwy”; „Proszę Cię, Matko Boża, o spokój i zdrowie dla całej rodziny. O siłę i życiową mądrość, o nieustanną pomoc w podejmowaniu decyzji”; „Dzisiaj jest 31 stycznia 2005 r. Jestem tu z moją żoną Barbarą. Bardzo się z tego powodu cieszę. Matko Boska, prosimy Cię o dalsze szczęśliwe pożycie małżeńskie, zdrowie i błogosławieństwo Twoje dla całej rodziny. Dziękuję i myślę, że do zobaczenia!”. Wpisów w księgach pamiątkowych są setki. Podziękowania, prośby, błagania płyną prosto z serca. Pisane wprawną ręką albo koślawymi literami. Najczęściej po polsku, niekiedy po niemiecku. Wszystkie mają wspólny mianownik: miłość i zaufanie do Pani Skrzatuskiej.



KRZYSZTOF DEGA

I tę miłość Maryja odwzajemnia. Ks. Słowik spotyka ludzi przybywających do sanktuarium. Przekazuje informacje o bogatych dziejach tego miejsca, służy pomocą i wielkim sercem. Obserwuje też twarze pielgrzymów. Są inne po rozmowie z Matką: więcej w nich blasku, nadziei, bywa, że wiadać na nich łzy. Są tacy, którzy się nawracają.

## Są i tacy, którzy mogą mówić o cudzie

15 listopada 1660 r. biskup Wojciech Tholibowski potwierdził cuda działane za przyczyną Skrzatuskiej Piety. Rękopis z roku 1777 podaje ich 66. Opiekuńcze i cudowne działa-

**Wnętrze skrzatuskiego kościoła z umieszczoną w ołtarzu figurką Matki Bożej Bolesnej**

nie Maryi w tym miejscu trwa bez wątpliwości do dziś.

Rok 2002. Do bram bazyliki stuka kobieta i prosi o utworzenie świątyni, mimo że jest dopiero godzina szósta.

Przybywa ze Złotowa. Dzięki wstawiennictwu Maryi mogła piętnaście lat temu urodzić upragnione drugie dziecko. Modliła się o nie żarliwie podczas uroczystości koronacyjnych skrzatuskiej figury Matki Bożej Bolesnej. Teraz dziękuje za cudowne ocalenie córki z wypadku. Rowerowa przejeżdżka miała swój tragiczny finał pod kołami samochodu ciężarowego. Nastolatka nie odniosła obrażeń, choć z roweru nie było co zbierać! W no-

# ca w ciszy



cy przed tragicznym zdarzeniem miała sen: oto siedzi na kolanach Maryi, a Ta mówi do niej: „Dziecko zejdz, masz jeszcze czas.” Po przebudzeniu opowiedziała go domownikom. Matka przyjęła tę opowieść początkowo z rezerwą. Teraz wie, że to Pani Skrzataska ocaliła jej córkę.

Przeżycia matki i jej córki z okolic Szczecina są równie zdumiewające. Lekarze wydają jednoznaczne orzeczenie: dziecko ma raka i należy je operować. W czasie, gdy trwają przygotowania do zabiegu, matka żarliwie odmawia nowennę do Matki Bożej Skrzatuskiej. Zna sanktuarium i głęboko wierzy, że Maryja może odmienić ciąg wydarzeń. Ostatnie, przedoperacyjne badania nie potwierdzają diagno-

zy. Dziecko jest zdrowe! Cała rodzina przyjeżdża do Skrzatusza, by dziękować za cud.

Ksiądz Józef opowiada jeszcze inne historie, które według niego zasługują na miano cudów. Jest co do tego święcie przekonany. Nie posiada dokumentów na potwierdzenie ich autentyczności, ale czyni wszystko, by je zdobyć. Mówi o sobie, że sam żyje dzięki Pani Skrzatuskiej, która czuwała nad nim podczas skomplikowanych operacji.

## Chorzy mają do sanktuarium szczególne prawo

Przy Cudownej Piecie łatwiej łączyć własne cierpienie z cierpieniem Chrystusa i Jego Matki, nadając mu sens. Dlatego wśród grup pielgrzymkowych nie brakuje osób zrzeszonych w Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów; Związku Niewidomych; Klubach Anonimowych Alkoholików oraz pensjonariuszy Domów Pomocy Społecznej i innych. Tu nabierają sił do niesienia krzyża. Uczą się wytrwałości od Matki. Z myślą o chorych i cierpiących sprawowane są od maja do października w każdą trzecią sobotę miesiąca nabożeństwa lurdzkie z indywidualnym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. A każdego dnia odmawiany jest Różaniec w intencji wszystkich pielgrzymów.

Kustosza tego wyjątkowego miejsca raduje wizyta każdego, kto chce w ciszy rozmawiać z Maryją i napełniać się łaskami płynącymi z Jej Cudownego Wizerunku. Marzy o tym, by diecezjanie pamiętali o sanktuarium nie tylko w czasie wielkich uroczystości. Matka Boża czeka tu każdego dnia. ■

## MODLITWA

### DO MATKI BOSKIEJ SKRZATUSKIEJ

O, Najukochańsza w Cudownym Wizerunku Skrzatuskim Matko! Nasza największa po Bogu pociecho!

Zbliżamy się do Ciebie z pełną ufnością, jak dzieci do najlepszej Matki, i błagamy gorąco, abys nam wyjednała u Syna swego przebaczenie grzechów i abys raczyła nas pocieszać w naszych strapieniach i wspierać we wszystkich potrzebach.

Tyle cudów zdziałał Bóg w tym miejscu przez Ciebie wybranym, tylu chorych uzyskało tu zdrowie, tylu strapionych i nieszczęśliwych odchodziło stąd umocnionych na duchu, tyle też otarłaś i wlewałaś w serce balsam pociechy.

Dlatego i my przychodzimy z żywą nadzieją, że nas nie opuścisz w naszych strapieniach, ale jako najlepsza Wspomożycielka i Matka – przyjmiesz nas i otoczysz swoją opieką teraz, a szczególnie w godzinę śmierci.

## HISTORIA FIGURY PANI SKRZATUSKIEJ

Nie znamy twórcy figury Matki Bożej Bolesnej. Powstała najprawdopodobniej w XV wieku. Początkowo przebywała w kościele w Mielęcinie koło Tuchna, z którego w 1575 roku usunęli ją luteranie, próbując zatopić w stawie. Obciążona kamieniami wypływała jednak na powierzchnię. Przebywający w mieście garncaarz z Pity odkupił Pietę. Wracając do domu przez Skrzatusz, pozostawił ją gospodarzom, u których nocował. Objawiając się we śnie Katarzynie Kadujskiej, Maryja zażądała godnego miejsca dla siebie. Figurkę przekazano kapłanowi Benedyktowi. Ten umieścił ją w głównym ołtarzu drewnianego kościółka istniejącego od 1572 r. Dzięki wspaniałomyślności starosty nowodworskiego Wojciecha Konstantego Brezy w latach 1687–1694 powstała murowana świątynia. W 1697 r. biskup poznański Jan Stanisław Witwicki wydał dekret uznający figurę Matki Bożej za cudowną. 18 września 1988 r. w imieniu Jana Pawła II uroczystej koronacji cudownego wizerunku dokonał Prymas Polski kardynał Józef Glemp. ■



W Częstochowie o formacji nauczycieli

## Eucharystyczna formacja



Na sali częstochowskiego spotkania

W sierpniu na Jasnej Górze odbyła się ogólnopolska konferencja dla dyrektorów szkół katolickich.

Spotkanie organizował Zarząd Rady Szkół Katolickich. Mottem spotkania oraz zaplanowanej na cały rok eucharystycznej formacji nauczycieli stały się słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Spotkanie z Chrystusem, stale pogłębiane w eucharystycznej bliskości, wzbudza w Kościele i każdym chrześcijaninie pilną potrzebę dawania świadectwa i ewangelizacji”.

W spotkaniu uczestniczyła Lucyna Kwiatkowska, dyrektor zespołu szkół katolickich przy parafii św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku. „Warto było pojechać do Częstochowy na konferencję, która trwała tylko kilka godzin, by wrócić wzmocnionym duchowo, czerpać siłę do pracy” – mówi L. Kwiatkowska. „Otrzymane materiały, program permanentnej formacji wewnątrzszkolnej, interesujące wykłady pozwoliły zaplanować pracę dydaktyczno-wychowawczą przed rozpoczęciem roku szkolnego”.

Propozycja Zarządu Rady Szkół Katolickich, dotycząca

formacji eucharystycznej nauczycieli, jest jednocześnie wyrazem hołdu i wdzięczności wobec Ojca Świętego Jana Pawła II za ustanowienie Roku Eucharystii. Treść programu stanowią dwa dokumenty Jana Pawła II: encyklika *Ecclesia de Eucharistia* i list apostołski *Mane Nobiscum Domine* oraz fragment homilii wygłoszonej na zakończenie XLVI Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu 1 czerwca 1997 roku. Program formacji zaplanowany został na dziesięć miesięcy, z propozycją konkretnych tematów i przewidzianą Eucharystią w ramach spotkania miesięcznego. Zawiera bogate teksty z nauczania Jana Pawła II oraz opracowane metody pracy.

O roli i zadaniach szkoły katolickiej mówił w homilii podczas Eucharystii przed Cudownym Obrazem paulin o. Józef Płatek: „Posługa dyrektora i nauczyciela szkoły katolickiej jest z pewnością zobowiązującym powołaniem do towarzyszenia w rozwoju intelektualnym i duchowym młodych ludzi”.

S. JANINA SABAT

Nowy rok szkolny

## Zaczęli od Eucharystii

Uczniowie ze szkoły salezjańskiej w Pile rozpoczęli nowy rok szkolny.

Rok szkolny dla uczniów Gimnazjum i Liceum Towarzystwa Salezjańskiego im. św. Jana Bosko w Pile rozpoczął się od Mszy świętej, której przewodniczył dopiero co przybyły z Ugandy ks. Ryszard Józwiak. Obecny był także dyrektor szkoły ks. Waldemar Piereżek.

„Cieszę się, że pierwszy dzień w szkole rozpoczynamy wspólnie z Chrystusem. Modlimy się w tym dniu za szkołę, rodziców, uczniów i nauczycieli, aby błogosławieństwo Boże zawsze nam towarzyszyło. Szkoła nie powinna być monotonna ani nudna, ale przeżyta z humorem. Z drugiej strony nie należy zapominać także o nauce. W tym dniu, 1 września, pamiętamy także o tych, którzy ponieśli śmierć, aby bronić granic naszego państwa w czasie

ostatniej wojny” – mówił ks. Ryszard Józwiak.

Do Zespołu Szkół Salezjańskich należy Liceum i Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego. Szkoła powstała w 1996 roku. Jest placówką katolicką, koedukacyjną, niepubliczną o uprawnieniach szkoły publicznej. Liceum jest szkołą organizowaną i kierowaną przez Towarzystwo Salezjańskie, wychowujące młodzież zgodnie z powszechnie uznanym systemem wartości, opartym na zasadach moralności chrześcijańskiej, tradycjach narodowych, wartościach humanistycznych i ogólnoludzkich normach moralnych. Dysponuje nowym budynkiem szkolnym, dobrze wyposażonymi gabinetami, salą gimnastyczną, aulą szkolną, dwoma pracownikami komputerowymi ze stałym łączem internetowym. Codziennie czynny jest sklepik, w którym można zjeść smaczny obiad. W szkole obowiązuje trzy języki obce: angielski, niemiecki i łacina.

KRZYSZTOF DĘGA



Uczniowie szkoły salezjańskiej w Pile rozpoczęli rok szkolny od Eucharystii

W parafiach

# Czas zabaw

Najpierw w Okonku, a tydzień później w Łomczewie odbyły się parafialne festyny.

Wprawdzie w tym roku ks. Jan Rataj, proboszcz okoneckiej parafii, nie miał w planie organizowania festynu, jednak uległ namowom parafian. I chyba dobrze się stało, ponieważ były one pod każdym względem udane. Festyny słyną z tego, że ksiądz proboszcz nie dość, że jest ich organizatorem, to również bierze na siebie główny ciężar zabawiania wiernych. W tym roku wraz z Wacławem Bartkowiakiem wcielił się w znane postaci z kabaretu „Koń Polski” z Koszalina. Marian i Hela bardzo spodobał się licznie przybyłym wiernym, musieli nawet kilka razy bisować.

Było także wiele innych atrakcji: loterie fantowe, licytacje tortów i ikeban wykonanych własnoręcznie przez ks. J. Rataja, występy młodzieży. Poza tym można było skosztować między innymi wspaniałych pierogów, ciast, chleba ze smalcem i ogórkiem. Mimo że festyn trwał dwa dni, plac przy miejscowej plebanii był

cały czas zapełniony. Szczególnie wzruszający był moment, kiedy wszyscy, trzymając się za ręce, zaśpiewali „Barcę”.

Tydzień później odbył się również dwudniowy festyn w Łomczewie. Tutaj ciężar przygotowań wzięli na siebie mieszkańcy wioski. Ks. J. Rataja w zabawianiu wiernych wyręczyli „chłop i baba”, czyli przebrane parafianki. Na placu, gdzie odbywał się festyn ustawiono scenę, na której prawie przez dwa dni i noc z soboty na niedzielę przygrywał zespół muzyczny. Wiadac, że ludziom brakowało tego typu zabawy, bo parkiet ani na moment nie był pusty. Ponadto bardzo ciekawie wypadły konkursy przyśpiewek. Co ciekawe, brylowały w nich nieco starsze parafianki. Było także wiele stoisk ze smakołykami, pieczone kartofle z ogniska, dmuchany zamek dla dzieci i wiele innych atrakcji. Sceptykiem, którzy z pewnym dystansem odnosili się do tego typu parafialnych zabaw, ksiądz proboszcz powtarzał słowa Koheleta, że „jest czas smutku i czas zabaw”.

**RYSZARD MIKIETYŃSKI**



Marian i Hela z kabaretu „Koń polski”. W roli Heli... ksiądz proboszcz

## LISTY



### Z Koszalina do Myśliborza



Uczestnicy pielgrzymki przed sanktuarium w Myśliborzu. W ostatnim rządzie, pierwszy z prawej ks. Piotr Domarosa

17 sierpnia wyruszyła jubileuszowa, już piąta z kolei, Piesza Pielgrzymka ku czci Bożego Miłosierdzia – w tym roku dodatkowo z okazji 100. rocznicy urodzin św. s. Faustyny – do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Myśliborzu. Po porannej Mszy św. i błogosławieństwie ks. Piotra Domarosa – przewodnika pielgrzymki, wyruszyliśmy z kościoła Ducha Świętego w Koszalinie i skierowaliśmy się do Tychowa, w którym było nasze pierwsze miejsce noclegowe. Najdłuższy odcinek, liczący 38 km, przypadł na pierwszy dzień pielgrzymowania. W całości mieliśmy do pokonania 225 km w czasie 9 dni. Była to więc nowenna do Bożego Miłosierdzia. Maszerując modliliśmy się, śpiewaliśmy i bawiliśmy się wspólnie, radując się sobą i niosąc wszystkie intencje, z którymi wyruszyliśmy w drogę. Ks. Piotr wzbogacał nasze pielgrzymowanie konferencjami. Bliżej poznaliśmy ogrom Miłosierdzia Bożego w historii świętych biblijnych: Pawła, Piotra, Tomasza, Marii Magdaleny oraz, niestety, klęskę Judasza. W ten sposób wędrowaliśmy nie tylko w dal, ale i w głąb, w głąb naszych serc, poznawaliśmy własne słabości i upadki w świetle Bożego Miłosierdzia.

Każdy dzień wędrowki rozpoczynaliśmy poranną Mszą św., po której otrzymywaliśmy błogosławieństwo na drogę i wyruszyliśmy w trasę. Kolejno dotarliśmy do wspomnianego już wcześniej Tychowa, następnie do Polczy-

na Zdroju, Ostrowic, Drawska Pomorskiego, Ińska, Recza, Pełczyc i Mostkowa, w których to miejscowościach byliśmy cudownie gośczeni przez ludzi dobrej woli i odpoczywaliśmy po trudach dnia, regenerując nasze ciała przed dalszą drogą. W czasie pielgrzymiej drogi poznaje się znaczenie słów: „Być darem dla drugiego człowieka”. Dziewiątego dnia pielgrzymki, 25 sierpnia, dotarliśmy do celu. 43 pielgrzymów przekroczyło bramę sanktuarium. Tam zostaliśmy powitani i pobłogosławieni przez kustosa ks. Mariana Kucharczyka, następnie uczestniczyliśmy wraz z innymi grupami pielgrzymów w koncelebrowanej Mszy św. odprawionej przez biskupa Jana Gałęckiego. Wszyscy wyśpiewaliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia i adorowaliśmy relikwie św. Faustyny. Uczestniczyliśmy również w agapie, podczas której otrzymaliśmy stawę dla ciała.

Ze smutkiem i łzami w oczach pożegnaliśmy się z myśliborskim sanktuarium i pobłogosławieni, wróciliśmy autokarem do naszych domów. Wróciliśmy tacy sami, a jednak inni, bo silniejsi, umocnieni, napełnieni darami i łaskami. Teraz z nostalgią oczekujemy na następny rok, aby znów wyjść na drogę i wyruszyć z Chrystusem...

Dziękujemy każdemu, kto pomógł nam pielgrzymować i doznać tak wiele dobra i miłości od Boga i ludzi.

W imieniu pielgrzymów

**LIDIA NOWOSAD**

PANORAMA PARAFII

W Różewie pw. św. Wawrzyńca Diakona Męczennika

# Sto i siedem lat

Niedawno kościół w Różewie obchodził 100-lecie swojego istnienia. Najnowsza historia parafii liczy sobie zaledwie siedem lat.

Po wojnie wszystkie dokumenty dotyczące kościoła w Różewie trafiły do Niemiec. Co prawda ksiądz M. Pastusiak, proboszcz parafii, spotkał się nawet z mieszkańcami Rosenfelde, którzy zadeklarowali pomoc w odzyskaniu dokumentów, jednak na razie bez rezultatu. W sierpniu 1998 r., dekretem ówczesnego ordynariusza diecezji bp. M. Gołębiowskiego, erygowano nową parafię w Różewie. Wcześniej kościół św. Wawrzyńca był kościołem filialnym parafii w Skrzatuszu. Teraz parafia liczy ponad 1200 wiernych.

## Plebania

Powołanie parafii w Różewie spowodowało, że trzeba było poszukać plebanii. Pod koniec października 1998 r. pismo parafii z wnioskiem o przydzielenie placu pod budowę wpłynęło do Urzędu Gminy w Walczu. Budowę rozpoczęto pięć lat temu. Kamień węgielny poświęcił dziekan walecki ks. Romuald Kunicki. Prace ruszyły pełną parą. Ksiądz proboszcz wprowadził się w listopadzie 2002 r. do nowego budynku. Budowa, mimo braku środków finansowych, idzie do przodu. Plebania budowana jest ze składek para-



KRZYSZTOF DĘGA

fian, a duża część środków pochodzi od darczyńców.

## Odpust

10 sierpnia br. w kościele odbył się odpust z okazji wspomnienia świętego Wawrzyńca Diakona Męczennika, połączony z jubileuszem 100-lecia kościoła. Mszy św. przewodniczył bp K. Nycz, ordynariusz koszalińsko-kołobrzegi. Mieszkańcy już od dawna przygotowywali się do tej uroczystości. Od niedzieli do wtorku odprawiano Msze św. połączone z nauką. Odbyła się także procesja do kapliczki św. Wawrzyńca z modlitwą o zachowanie plodów rolnych. Po Mszy św. wszyscy przeszli w procesji do nowo wybudowanej plebanii, którą poświęcił bp K. Nycz.

## Plany

Do parafii należą jeszcze trzy kościoły filialne: w Nowym Dworze, Dzikowie i Gostomi.

Co drugi tydzień we wszystkich kościołach odprawiana jest Msza św. w intencji członków Żywego Różańca. Na uwagę zasługuje prężnie działająca przy kościele rada parafialna. Cztery lata temu parafia przejęła cmentarz komunalny i teraz opiekę nad nim sprawują własne członkowie rady. Aktualnie na plebanii trwają prace wykończeniowe. Do kościoła w Różewie zakupiono dwa nowe ornaty, baldachim i monstrancję. 3 maja br. ksiądz biskup Tadeusz Werno poświęcił nowo wybudowany kościół w Nowym Dworze.

Jak mówi ksiądz Pastusiak, jest jeszcze wiele do zrobienia. W Różewie trzeba wyremontować dach, prezbiterium, a także odmalować wnętrze kościoła. Na remont czeka także kościół w Dzikowie. Większość prac odbywa się przy udziale sponsorów, którym ksiądz proboszcz składa serdeczne „Bóg zapłać”.

KRZYSZTOF DĘGA



## KS. MIECZYŚLAW PASTUSIAK,

proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Różewie od 27 sierpnia 1998 roku. Wyświęcony 12 czerwca 1988 roku. Wcześniej pracował w Polczynie Zdroju, Koszalinie i Pile.

Kościół parafialny pw. św. Wawrzyńca w Różewie ma już 107 lat

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Najlepiej o parafii świadczy fakt, że w ciągu trzech lat z naszej wspólnoty wyszło trzech kleryków. Nasi parafianie to osoby o bardzo silnej wierze. Przy parafii działa prężnie rada parafialna, a dwóch jej członków jest także radnymi, co owocuje dobrymi kontaktami z samorządem lokalnym. Tak jak w większości parafii w naszej diecezji praktykuje około 25 proc. wiernych.

Dość dużym problemem jest bezrobocie. Kiedyś były tu PGR-y i większość mieszkańców właśnie tam pracowała. Teraz zostali bez pracy. Jest im po prostu trudno. Dlatego już wkrótce przy parafii powstanie Caritas, która będzie pomagała osobom w trudnej sytuacji, w szczególności dzieciom z takich domów. Do problemów mogą także zaliczyć alkoholizm, który jest niejako dla tych ludzi ucieczką przed skutkami kapitalizmu.

## Zapraszamy na Msze św.:

- niedziela – 9.00, 11.45, Gostomia 10.30, Dzikowo 13.00, Nowy Dwór 18.00 (sobota)
- dni powszednie – wtorek, środa, czwartek, piątek 18.00, sobota 9.00